**To się samo nakręca - #Gastro dalej pomaga**

**Ponad 30 firm dołączyło przez dobę od 15 do 16 marca do akcji #GastroPomaga Białystok. Przede wszystkim restauratorzy, którzy rozwożą medykom ciepłe jedzenie, ale zgłosili się też hotelarze, oferujący noclegi lekarzom spoza Białegostoku, firmy sprzedające opakowania i prywatne osoby, które chcą się zaangażować w coś sensownego i nie stać bezczynnie, kiedy toczy się walka z koronawirusem.**

Akcję rozpoczęło 14 marca, w sobotnie przedpołudnie klika białostockich lokali gastronomicznych. Mimo że są w grupie przedsiębiorców, którzy prawdopodobnie najbardziej ucierpią z powodu pandemii, postanowili bezinteresownie pomóc pracownikom służby zdrowia, którzy są na pierwszej linii frontu. Sami nie spodziewali się, że ruszy taka lawina chętnych do pomocy. W grupie gotującej darmowe posiłki dla szpitali znalazły się firmy, które w normalnych czasach byłyby dla siebie konkurencją: restauracje, pizzerie, sale weselne, puby, bary sushi, kawiarnie, cukiernie.

- Przyznam, że ilość telefonów i spraw do ogarnięcia na początku mnie trochę przeraziła i przygniotła, ale na szczęście mam silne wsparcie. 16 marca rozdzieliliśmy pracę. Zbieramy od lokali informacje, co przez najbliższy tydzień mogą dać od siebie, a także zamówienia ze szpitali. Odzew jest tak duży, że zrobiła się z tego poważna logistyczna operacja i wszystko trzeba dobrze zgrać, żeby nie narobić niepotrzebnego zamieszania – mówi Marcin Zalewski, jeden z koordynatorów akcji.

- Sytuacja jest trudna, nie będziemy tego ukrywać. Ale naszych problemów nie da się nawet w części porównać do tego, z czym zmaga się teraz służba zdrowia – dodaje Dawid Siniło, inicjator akcji.

Na profilu grupy zamieszczona została tabela, gdzie informacje aktualizowane są na bieżąco. Jest na niej 12 palcówek służby zdrowia, głównie białostockie szpitale, w tym ten najbardziej potrzebujący szpital zakaźny na Żurawiej. Przypisane są do nich obsługujące je lokale, podana jest też liczba potrzebnych posiłków i miejsca, w które należy je dostarczyć. Akcja rozszerzyła się już także na Łomżę, gdzie mimo protestów, szpital będzie przyjmował tylko pacjentów z koronawirusem. Tam też restauracje dowiozą personelowi ciepły posiłek. Pomagają zresztą nie tylko w kwestiach żywieniowych. Pod Białostockim Centrum Onkologii chcą postawić lampy gazowe, żeby czekający na podwórzu pacjenci i pracownicy szpitala mogli się przy nich ogrzać.

Białostoczanie dopingują przez Internet lekarzy i restauratorów. Wielu angażuje się zdalnie w pomoc.

- To się samo nakręca : lekarze mimo, że pracują pod presją , ratują chorych - my, mimo, że już mamy straty pomagamy medykom, białostoczanie wspierają nas. 16 marca od 7 rano mieliśmy telefony od lekarzy z podziękowaniami. Nawet nie za to jedzenie, tylko za to, że o nich pamiętamy – mówi Urszula Olechno, restauratorka. - Zawsze wierzyłam w ludzi. Restauracja bez gości i pracowników nie istnieje. I teraz – paradoksalnie – mimo, że nasze lokale są zamknięte to działają. Nasz zespół ma pracę, a klienci pięknie nam się odpłacają, wspierając nas mocno. Dziękujemy.